GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOW.
NAUCZYCIELI SZKÓŁ
ZAWODOWYCH

ROK XI

MIESIĘCZNIK

Nr. 1-2

WARSZAWA — 1939

GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

STYCZEŃ — LUTY

WARSZAWA 1939

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK XI ◆ NR. 1—2

J. Plata — Katowice.

NA MARGINESIE REFORMY SZKÓŁ TECHNICZNYCH

I.

Ustanowienie struktury organizacyjnej szkół technicznych i opracowanie programów to tylko cząstka prac związanych z całokształtem reformy szkolnictwa technicznego. Równie ważną rzeczą jest należyte wypełnienie ram programów ministerialnych. Starając się przedstawić kilka uwag na temat potrzeb szkół technicznych zdaję sobie sprawę z niemożliwości wyczerpania tak obszernego zagadnienia, sądzę jednak, że poruszenie tych spraw na łamach czasopisma poświęconego sprawom szkolnictwa zawodowego nie będzie ostatnim głosem.

Rozważania moje dzielę na następujące zagadnienia: 1. Uwagi w sprawie organizacji szkół, 2. wyposażenie szkół, 3. podręczniki, 4. metody nauczania i dokształcanie, 5. dobór nauczycieli.

1. Każda ze szkół technicznych łączy w sobie zazwyczaj kilka typów tych szkół pod ogólnym kierownictwem dyrektora; na czele każdego wydziału stoi kierownik. Dla sprawnego funkcjonowania szkoły powinny być ściśle rozgraniczone kompetencje kierowników i dyrektora, aby nie wchodzono sobie wzajemnie w zakres czynności. Przy dużych szkołach należałoby ustanowić obok dyrektora także jego zastępcę (wicedyrektora), który by objął część jego obowiązków n. p. czynności wychowawcze, jak to jest już w niektórych szkołach ogólnokształcących. Zamiast wprowadzać wicedyrektora można by odciążyć dyrektora także w ten sposób, że do jego obowiązków należałby ogólny nadzór i administrowanie całością, a kierownicy objęliby nadzór pedagogiczny nad swoim wydziałem, gdyż tylko oni mogą znać dobrze swój wydział i nauczycieli, potrzeby wydziału i jego braki, dyrektorowi zaś trudno czuwać i ponosić odpowiedzialność za olbrzymią, nie dającą się należycie skontrolować jednemu człowiekowi machinę szkolną. W tym wypadku kierownicy wydziałów powinni mieć dużą swobodę działania i niezależność, powinni też być więcej pedagogami niż administratorami, gdyż na nich wtedy spada odpowiedzialność za poziom pedagogiczny wydziału. Powinno się dążyć do tego, aby poszczególne wydziały miały swoich nauczycieli, uczących tylko na tym wydziale, i swoje konferencje, dotyczące spraw wydziału (zbyteczne jest stwarzanie oddzielnych rad pedagogicznych dla gimnazjum i liceum tego samego typu szkoły). Kierownicy wydziałów, jako znających lepiej swoich nauczycieli, powinni mieć prawo hospitowania i wpisywania ocen, jak również udzielania rad i wskazówek nowym nauczycielom. Dobór kierowników musi być staranny, a ich doświadczenie pedagogiczne brane w pierwszym rzędzie pod uwagę. Dla unifikacji rozbieżnych urządzeń w różnych szkołach Polski wskazane byłoby urządzanie zjazdów dyrektorów i kierowników szkół dla omawiania spraw organizacyjnych jak również dla udzielania sobie wzajemnych rad z własnych doświadczeń.

Organizacja szkół technicznych w myśl nowych programów wymaga równoczesnego, planowego działania na wszystkich polach. Oczywiście niemożliwe będzie przeprowadzenie prac organizacyjnych we właściwy sposób, jeśli dyrektorzy i kierownicy nie będą związani trwale ze szkołą, t. j. jeśli nie będą etatowymi, stałymi nauczycielami, oddanymi tylko szkole.

Rada kierowników, istniejąca przy dużych zakładach, powinna mieć również ściśle określone kompetencje, ograniczone do spraw administracyjnych ogólnych, dotyczących wszystkich szkół, zaś do decydowania w sprawach wychowawczych powinny być powoływane Rady wydziałowe. W pracy nad wychowaniem młodzieży wszyscy winni być zainteresowani i mieć możność wypowiadania swoich myśli.

2. Dalszym etapem urealnienia programów szkolnych powinno być dostosowanie do wymogów programów i potrzeb szkoły pracowni, pomocy naukowych, laboratoriów, gabinetów, zbiorów i t. p.

Wykład powinien być przy wszystkich przedmiotach tak zawodowych jak i ogólnokształcących demonstrowany ćwiczeniami, wykonywanymi przez samych uczniów pod kierunkiem nauczycieli w laboratoriach czy pracowniach w myśl wymagań pedagogiki oparcia nauki na czynnej pracy ucznia, lub też, jeśli lekcja odbywa się w klasie, pokazami, tablicami, rysunkami przy jak najczęstszych wypowiedziach uczniów. żywe słowo ma duże znaczenie wychowawcze, nie należy jednak ograniczać lekcji tylko do wykładu, przy którym uczniowie siedzą bezczynnie, często bezmyślnie, i są tylko nieudolnymi stenografami słów nauczyciela. Szkoły nie posiadające odpowiednich urządzeń powinny na ich sprawienie zwrócić baczną uwagę.

T. zw. gabinety, zbiory nagromadzonych pomocy naukowych, do których uczeń nie ma dostępu, powinny znikać ze szkół na rzecz pracowni, gdzie uczniowie mają na miejscu wszystkie potrzebne do lekcji wykresy, modele itd. Czyż nie lepiej przyprowadzić uczniów na miejsce pracy, zamiast nosić do klas na każdą lekcję pomoce naukowe, których użytek w niesprzyjających warunkach klasowych jest problematyczny.

O ile pracownie, laboratoria i zbiory do nauki przedmiotów zawodowych są w mniejszym lub większym stopniu wyposażone w odpowiednie urządzenia, to przedmioty ogólnokształcące traktowane były w wielu szkołach po macoszemu; winny i one znaleźć w nowej szkole odpowiednie miejsce. Przede wszystkim powinna nastąpić zmiana nastawienia do ważności tych przedmiotów w szkole technicznej, a następnie odpowiednie wyposażenie ich w pracownie i pomoce naukowe.

Dla nauki języka polskiego, historii, ewentualnie języka obcego powinna być stworzona w zakładzie wspólna lub oddziel-

na, zależnie od wielkości szkoły, pracownia, wyposażona w książki, obrazy, filmy, przeźrocza, epidiaskop, mapy historyczne wraz z odpowiednim urządzeniem do ich zawieszania, plany, atlasy historyczne (te ostatnie usuną konieczność kupowania przez uczniów drogich atlasów historycznych).

Nauka geografii powinna być oparta również na pracowni, wyposażonej w mapy geograficzne i konturowe, atlasy, przyrządy do modelowania i rysowania, piaskownice, przyrządy do ćwiczeń meteorologicznych, geodetycznych i geologicznych, modele plastyczne, profile, diagramy, schematy, przyrządy i modele do geografii fizycznej, plany, mapy itd.

Osobna wzmianka należy się warsztatom. Warsztaty w gimnazjum nowego typu są podstawą, na której opiera się kształcenie przyszłego rzemieślnika. Zachodzi teraz pytanie, czy warsztat, w którym młodzież przebywa połowę lub większą część swoich godzin lekcyjnych, wychowuje odpowiednio, czy można więc wychowanie młodzieży oprzeć na pracy w warsztatach? W obecnych warunkach nie możemy kształtować psychiki młodzieży na życiu warsztatowym. Podstawą wychowania młodzieży powinno być życie w klasie szkolnej i w kółkach szkolnych pod kierunkiem wychowawców — nauczycieli. W żadnym wypadku lekcja warsztatowa nie powinna być dłuższą od lekcji szkolnej, jak to ma miejsce w obecnym roku szkolnym, bo to stwarza wrażenie, że warsztaty to nie szkoła. Zawsze i pod każdym względem pamiętać należy, że warsztaty szkolne to szkoła, a nie przedsiębiorstwo. Warsztat szkolny nigdy nie będzie dobrym przedsiębiorstwem i nigdy nim nie powinien być, natomiast powinien być dobrą szkołą pracy warsztatowej i wychować ucznia na dobrego rzemieślnika z wszystkimi jego zaletami, ale również i na obywatela świadomego swych obowiązków i swej roli społecznej, jaką spełniać będzie później w własnym warsztacie lub przedsiębiorstwie, jako jego pracownik. Warsztat temu wszystkiemu nie podoła i dlatego obecnie, a w jeszcze większym stopniu w przyszłości kształcenie rzemieślników odbywać się będzie tylko w szkole i w warsztacie szkolnym przez pedagogicznie wyszkolony personel, a nie, jak dotychczas, w prywatnym warsztacie.

(dok. nast.)

Inż.-elektryk Edward Niwiński — Katowice.

SZKOLNICTWO TECHNICZNE W NIEMCZECH.

Niniejszy artykuł sprawozdawczy dotyczy obecnego stanu szkolnictwa zawodowego w Niemczech, ze specjalnym uwzględnieniem szkolnictwa elektrotechnicznego.

Odnośne wiadomości zebrałem podczas studiów informacyjnych w sierpniu r. ub. w Niemczech, które przeprowadziłem, korzystając z udzielonego mi przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Katowicach stypendium. W szczególności opieram się na materiałach zebranych przy zwiedzaniu wystawy szkolnictwa zawodowego w Niemczech w związku z udziałem w piątym międzynarodowym kongresie szkolnictwa zawodowego w Berlinie*), oraz szkół zawodowych i przemysłowych w Berlinie, Monachium, Norymberdze, Dreźnie i Lipsku.

Uwzględniam przede wszystkim szkoły zawodowe typu wyższego (Fachschule) oraz intensywnie rozwijające się obecnie szkolnictwo rzemieślnicze i przemysłowe.

Szkolnictwo techniczno-przemysłowe (szkoły techniczne średnie) Fachschule — HTL i TL.

Szkoły techniczne średnie w Niemczech są przeznaczone dla szerokich kół młodzieży o różnym stopniu przygotowania ogólnego. Ogółem podają spisy urzędowe 88 szkół tego typu (HTL i TL). Specjalne studja elekrotechniczne są prowadzone na wydziałach prądów silnych względnie teletechnicznych (Fernmelde u.Hochfrequenztechnik), przy czym te ostatnie są poniekąd organicznie związane z pokrewnymi wydziałami „mechaniki precyzyjnej" (Feinmechanik).

W zasadzie istnieją w Niemczech dwa typy szkół średnich przemysłowych. Szkoły typu wyższego, przeważnie 5 cio seme

---

*) Są organizowane okresowo przez BIET - Bureau International de l'Enseignement Technique-Paris.

stralne ($2\frac{1}{2}$ roku) wielowydziałowe (urzędowo określane jako: Höhere Technische Lehranstalt-HTL) udzielają absolwentom patentu inżyniera przemysłowego (niedyplomowanego) z mniej lub więcej określoną specjalizacją wraz z wyszkoleniem praktycznym typu eksploatacyjnego, względnie konstrukcyjnego. Takich szkół, posiadających wydziały elektryczne, jest ponad 40. Noszą one tytuły różnorakie: Technikum, Ingenieurschule, Höhere Technische Staatslehranstalt itp.,co wynika z pewnego separatyzmu dzielnicowego (dzielnice posiadają własne autonomiczne ministerstwa o. p.)oraz historycznego rozwoju. Programy jednakowych wydziałów tych szkół, aczkolwiek należących do tego samego typu, różnią się w szczegółach między sobą, poza tym posiadają one nieraz różne odchylenia w kierunkach specjalizacji, co wiąże się z dość wyraźną zależnością ich od przemysłu regionalnego, zwykle subsydiującego te szkoły. . Natomiast pod względem organizacyjnym występuje obecnie wyraźna jednolitość oparta na ustawie ministerialnej z dnia 19.I.1935. Szkoły te są albo państwowe (staatliche) albo komunalne (städtische), przeważnie wspomagane przez instytucje państwowe (np. kolej, pocztę) oraz prywatne.

Zadaniem HTL jest przygotowanie samodzielnych kadr techników (inż. przemysłowych) z odpowiednim zasobem wiadomości naukowych, a przede wszystkim z wyrobieniem praktycznym w dziedzinie konstrukcyjno - produkcyjnej wzg. ruchowej — tak dla przemysłu niemieckiego, jak i dla objęcia samodzielnych stanowisk w służbie państwowej i samorządowej (gehobene mittlere technische Laufbahn). Te ostatnie stanowiska mogą obejmować tylko absolwenci z „małą maturą", to też liczba ich obecnie znacznie wzrosła, dochodząc do 50—60% kończących. Inżynierowie przemysłowi z HTL cieszą się w sferach przemysłowych wielkim uznaniem i zajmują nieraz stanowiska kierownicze.

Warunki przyjęcia: ukończone 17 lat życia — mała matura (Obersekundareife — 0 II R — odpowiadająca 6 klasom szkoły średniej starego typu, wzg. wzgl. 5 nowego (ośmioklasowej) oraz co najmniej dwa lata nieprzerwanej i nadzorczej praktyki przemysłowej wg. ustalonego schematu. Poza tym egzamin wstępny (Festsellungsprüfung), mający na celu ustalenie wiadomości fizyko-matematycznych, z rysunku

technicznego i ewentualnie wiadomości z praktyki. Egzamin sprawdzający ma na celu zachęcenie kandydatów do uzupełnienia i pogłębienia odpowiednich wiadomości bezpośrednio związanych z pomyślnym przyswojeniem w stosunkowo krótkim czasie (2½ roku) wykładów technicznych o wysokim poziomie, tym bardziej, że od chwili ukończenia szkoły do wstąpienia do HTL może upłynąć około 4 lat (w międzyczasie około 2 lat praktyki — służba pracy ½ i służba wojskowa 2 lata (patrz driagram porównawczy). Inną kategorię wstępujących do HTL stanowią osoby bez O II R, lecz z ukończoną szkołą powszechną (osiem lat) i co najmniej 3-letnią praktyką przemysłową, łącznie z odpowiednią dokształcającą szkołą zawodową (Berufsschule wzg. Berufsfachule), nieraz nawet ze świadectwem czeladniczym.

Tych kandydatów obowiązują egzamina bardziej gruntowne (Aufnahmeprüfung), przede wszystkim celem ustalenia faktu uzupełnienia wiadomości z przedmiotów ogólno-kształcących, ze szczególnym uwzględnieniem fizyko-matematycznych — z dostosowaniem do poziomu przyszłych studiów. Prawie przy wszystkich HTL istnieją odpowiednie kursy przygotowawcze (T. zw. Vorkurse, Vorklassen, Praktikantenklassen) mające na celu uzupełnienie i rozszerzenie wiadomości naukowych kandydatów w zależności od ich przygotowania poprzedniego. Liczne te kursy, stanowiące charakterystyczną cechę szkół zawodowych niemieckich tego typu, są dopasowane do możliwości życiowych kandydatów, a więc mogą być wieczorowe, dzienne względnie wieczorno - dzienne, to też można na nie uczęszczać, pracując w przemyśle (praktyka zawodowa). Pomyślne ukończenie takich kursów zwalnia od egzaminu wstępnego. Poza tym kandydaci muszą przedstawić świadectwo z praktyki oraz poświadczoną „książkę warsztatową" — (Werkbuch — sprawozdanie z praktyki).

Drugą nieliczną kategorię szkół średnich typu niższego (TL — Techniche Lehranstalt), przeważnie przydzielonych do HTL — stanowią szkoły mające na celu umożliwienie osiągnięcia należytego stopnia wyszkolenia fachowego praktykom przemysłowym, posiadającym najczęściej nieznaczne wykształcenie ogólne (szkoła powszechna) i wieloletnie doświadczenie fachowe, nabyte podczas pracy zarobkowej w pewnej gałęzi produkcji

lub handlu. Chodzi tu o wyszkolenie mistrzów, kierowników montażowych, urzędników technicznych, pracowników biur konstrukcyjnych, względnie instytucji badawczych oraz kierowników zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Zajęcia odbywają się przeważnie wieczorem, w czasie wolnym od pracy zawodowej. Po ukończeniu wystawia się świadectwo z wykazaniem zakresu studiów — upoważniające do wykonywania czynności technika. Czas studiów — 4 semestry półroczne przy zajęciach dziennych, względnie 8 — przy wieczorowych.

Warunki przyjęcia — szkoła powszechna, egzamin wstępny. względnie pomyślne ukończenie kursów przygotowawczych oraz co najmniej 3 letnia praktyka bez określonego przebiegu (lecz z wyłączeniem czynności jednostronnych — np. kreślarza technicznego, pracownika biurowego itp.). Kandydaci z O II R mogą posiadać tylko dwa lata praktyki.

Przebieg studiów w średnich szkołach zawodowych (HTL i TL).

Regulaminy studiów na HTL przypominają w zasadzie zwyczaje szkół akademickich, lecz uczęszczanie na wykłady i pracownie jest obowiązkowe i pod rygorami kontrolowane. Zapisy odnawia się co semestr (półrocze) — semestry letnie trwają od marca do końca lipca, zimowe od października do końca lutego. Ferie letnie — sierpień, wrzesień. Egzamina międzysemestralne obowiązują ze wszystkich przedmiotów (prócz fakultatywnych). Z przedmiotów kończących się notę wystawia się na podstawie co najmniej dwóch stopni. Skala ocen — jak u nas (1-5). Otrzymanie paru stopni niedostatecznych nie przeszkadza do przejścia, ilość tych stopni zależnie od semestru i wydziału jest przewidziana regulaminem.

W świadectwach przejściowych starszych semestrów (2, 3. 4,) są podawane i poprzednio osiągnięte noty (przegląd całkowity postępów). Po ukończeniu trzech semestrów następuje egzamin półdyplomowy (Vorpüfung) z przedmiotów podstawowych, dający pewne uprawnienie zawodowe. Uczeń może powtórzyć dobrowolnie semestr celem osiągniecia lepszych stopni natomiast dwukrotne bezowocne uczęszczanie powoduje wykluczenie ze studjów w szkołach danego typu. Przy końcu piąte-

go semestru dla zakwalifikowanych następuje egzamin końcowy. Przystąpienie do niego jest dobrowolne, również dla ważnych powodów można podczas egzaminów wycofać się Egzaminy końcowe są komisyjne (delegat z MOP i delegat z danej gałęzi przemysłu) i w zasadzie pisemne, łącznie z projektowaniem. Tematy — obliczeniowo-konstrukcyjne z przedmiotów zawodowych z uwzględnieniem zasadniczych pokrewnych, z ew. przeprowadzeniem kalkulacji. Może być też praca laboratoryjna. Samodzielność pracy jest ściśle obserwowana, ocena niezależna przez dwóch wykładowców. Absolwenci HTL otrzymują dwa osobne świadectwa: 1. świadectwo ukończenia (Abschluszeugniss) z postępem ogólnym i z wykazem not końcowych. 2. świadectwo odejścia (Abgangszeugniss) ze stwierdzeniem uzdolnienia do wykonywania zawodu inżyniera przemysłowego.

Egzamin końcowy można raz powtórzyć, bez powtórzenia 5 semestru (z wyjątkiem egzaminów), dobrowolne powtórzenie egzaminu końcowego jest również dopuszczalne — celem osiągnięcia lepszych rezultatów.

Przejście do innych HTL — szczególnie na starsze semestry jest utrudnione ze względu na różnice programowe. Przerwy w studjach są wyjątkowo dopuszczalne (lecz nie na dwóch ostatnich semestrach).

Wybitnie uzdolnieni absolwenci z HTL mogą kontynuować swe studja na politechnice (TH — Technische Hochschule) po zdaniu egzaminu uzupełniającego (Ergänzungsprüfung) bez zaliczenia semestrów, jak również są przyjmowani do szkół wyższych dla nauczycieli przedmiotów zawodowych (Gewerbelehrer). Po 5 latach pracy zawodowej inż. przemysłowi są zaliczani w poczet członków rzeczywistych VDI (Zw. Inż. Niem.).

Przebieg studjów na TL w ogólnych zarysach jest zbliżony do opisanego. Pomyślne wyniki ukończenia upoważniają do przejścia na trzeci, wzg. czwarty sem. HTL — po złożeniu egzaminów uzupełniających.

Poniżej podaję przykładowo programy wydziałów silno-prądowych HTL i TL, zaś na diagramach wykazany został całkowity przebieg studjów dla osiągnięcia stopnia inżyniera przemysłowego oraz dla porównania — przebieg studjów akademickich (politechnika) — w warunkach optymalnych.

SZKOŁA INŻYNIERÓW PRZEMYSŁOWYCH (HTL).

Program studiów na wydziale elektrotechnicznym (prądy silne).

Przedmioty	Semestry				
	1	2	3	4	5
I. Fizyko-matematyczne					
Matematyka I	8	4	—	—	—
Matematyka II	2	5	3	—	—
Geometria wykreślna	4	4	—	—	—
Fizyka	4	4	—	—	—
Pracownia fizyczna	—	—	2	—	—
Chemia z Elektrochemią	3	2	2	—	—
II. Techniczne.					
Mechanika techniczna	4	4	4	—	—
Technologia z ćwiczeniami	2	2	2	—	—
Części maszyn	3	2	—	—	—
Maszynoznawstwo z ćwiczeniami	—	—	3	5	4
Podstawy elektrotechniki	6	6	—	—	—
Pomiary elektryczne	—	2	2	—	—
Technika prądu stałego	—	—	3	2	2
Technika prądu zmiennego	—	—	4	6	6
Technika wysokiego napięcia	—	—	2	2	—
Urządzenia elektryczne	—	—	—	6	6
Oświetlenie i instalacje elektryczne	—	—	2	—	—
Teletechnika z ćwiczeniami	—	—	—	4	6
Pracownia elektryczna I (pomiarowa)	—	—	3	3	—
Pracownia elektryczna II (maszynowa)	—	—	—	4	4
Rysunek techniczny, szkicowanie i projektowanie	4	3	6	4	4
Gospodarka ruchowa	—	—	—	—	3
III. Ogólne					
Wiadomości państwowo-prawne i gospodarcze	—	—	—	2	3
Higiena zawodowa i bezpieczeństwo pracy	—	—	—	—	2
Historia niemieckiej techniki i kultury	—	2	2	2	—
Ćwiczenia cielesne i gry sportowe	4	4	4	4	4
	44	44	44	44	44
IV. Fakultatywne					
Kolejnictwo	—	—	1	2	0
Księgowość	—	—	—	—	2
Angielski	2	2	2	—	—
Podstawy techniczne lotnictwa	—	—	—	2	—
Elektrochemia techniczna	—	—	2	—	—
Miernictwo	—	—	—	2	—
Rysunek odręczny	2	2	—	—	—

SZKOŁA TECHNIKÓW (T. L.) (WIECZOROWA).

Program studiów na wydziale elektrycznym (prądy silne).

I. Półrocze.

Matematyka	6	godz.
Fizyka	2	„
Chemia	2	„
Elektrotechnika	2	„
Kreślenia techniczne	2	„
Niemiecki	2	„
	16	godz.

II. Półrocze.

Matematyka	6	godz.
Ćwiczenia matematycz.	2	„
Fizyka	2	„
Elektrotechnika	2	„
Kreślenia techniczne	2	„
Niemiecki	2	„
	16	godz.

III. Półrocze.

Elektrochemia	2	godz.
Mechanika	2	„
Wytrzymałość tworz.	2	„
Części maszyn	4	„
Prąd zmienny	2	„
Szematy elektryczne	4	„
	16	godz.

IV. Półrocze.

Pracownia fizyczna	4	„
Wytrzymałość tworz.	2	„
Ćwiczenia z części maszyn	4	„
Prąd zmienny	2	„
Pomiary elektryczne	2	„
Urządzenia rozdzielcze	2	„
	16	godz.

V. Półrocze.

Materiały izolacyjne	2	godz.
Pomiary elektryczne	2	„
Urządzenia rozdzielcze	2	„
Maszyny prądu stałego	2	„
Transformatory	2	„
Teletechnika	2	„
Ćwiczenia konstrukc.	4	„
	16	godz.

VI. Półrocze.

Maszyny prądu zmiennego	2	godz.
Maszyny napędowe	2	„
Teletechnika	2	„
Pracownia elektryczna	4	„
Ćwiczenia konstrukc.	4	„
Wiadomości prawne	2	„
	16	godz.

VII. Półrocze.

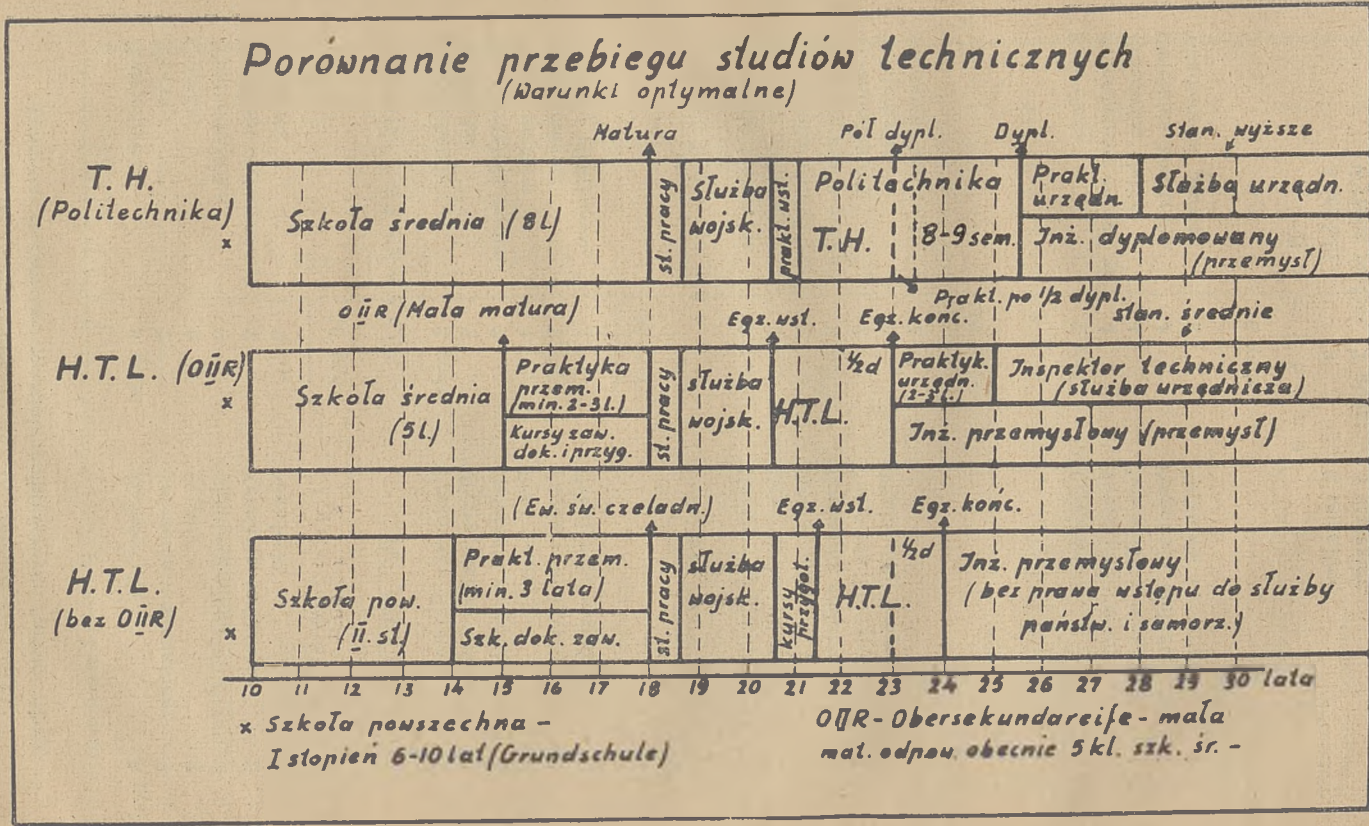
Kalkulacja	2	godz.
Przenoszenie energii el.	4	„
Pracownia elektr.	4	„
Ćwiczenia konstrukc.	4	„
Wiadomości prawne	2	„
	16	godz.

VIII. Półrocze.

Kalkulacja	2	godz.
Napęd elektryczny	2	„
Ćwiczenia z napędu el.	4	„
Pracownia elektryczna	4	„
Cwiczenia konstrukc.	4	„
	16	godz.

Do wyboru.

Angielski 2 „ — 2 semestry.
Wyższa matem. 2 godz. — 3 semestry.


Porównanie przebiegu studiów technicznych
(Warunki optymalne)
Matura
Pół dypl.
Dypl.
Stan. wyższe
T. H.
(Politechnika)
x
Szkoła średnia (8 L)
st. pracy
Służba wojsk.
prakt. wst.
Politechnika
T. H.
8-9 sem.
Prakt. urzędn.
Służba urzędn.
Inż. dyplomowany
(przemysł)
Prakt. po 1/2 dypl.
Stan. średnie
OIIR (Mała matura)
Egz. wst.
Egz. konc.
H. T. L. (OIIR)
x
Szkoła średnia
(5 l.)
Praktyka przem.
(min. 2-3 l.)
Kursy zaw. dok. i przyg.
st. pracy
służba wojsk.
H.T.L.
1/2 d
Praktyk. urzędn. (2-3 l.)
Inspektor techniczny
(służba urzędnicza)
Inż. przemysłowy (przemysł)
(Ew. św. czeladn.)
Egz. wst.
Egz. konc.
H. T. L.
(bez OIIR)
x
Szkoła pow.
(II. st.)
Prakt. przem.
(min. 3 lata)
Szk. dok. zaw.
st. pracy
służba wojsk.
kursy przygot.
H.T.L.
1/2 d
Inż. przemysłowy
(bez prawa wstępu do służby
państw. i samorz.)
10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 lata
x Szkoła powszechna -
I stopień 6-10 lat (Grundschule)
OIIR - Obersekundareife - mała
mat. odpow. obecnie 5 kl. szk. śr. -

Koordynacja szkół zawodowych, ich wyposażenie, metody nauczania.

Większe szkoły techniczne w Niemczech przedstawiają się jako celowo skoordynowany zespół szkół zawodowych różnych stopni, z zastosowaniem zasady umożliwienia stopniowego wznoszenia się ,aż do osiągnięcia stopnia wykształcenia, odpowiadającego zdolnościom i ambicjom jednostki. Jako rdzeń tej konstrukcji występuje normalnie HTL, a do niej są przydzielone człony dodatkowe — a więc TL (dzienne lub wieczorowe), kursy dla rzemieślników, mistrzowskie i różne łącznikowe kursy przygotowujące do HTL i TL. Poza tym znajdujemy zwykle różne kursy uzupełniające, dotyczące nowych dziedzin techniki, nieraz nieuwzględnionych w programach zasadniczych: np. kursy konstrukcji samochodowych i lotniczych, kursy spawania itp. (przede wszystkim dla absolwentów HTL i TL). Do tego dochodzą fakultatywne „cykle wykładów" (Sonderlehrgänge) — np. ogrzewanie i wentylacja, technika warsztatowa, spawanie itp.

A więc osiąga się nast. cele:

A. Kształcenie (mistrz, technik, inżynier).

B. Dokształcanie (robotnicy fachowi, urzędnicy przemysłowi, nauczyciele i instruktorzy, terminatorzy).

C. Poradnictwo zawodowe (porady, patenty).

D. Kursy krótkoterminowe specjalne (do wyboru).

Jak więc widzimy, stopień wyzyskania urządzeń szkolnych jest bardzo wysoki. Szkoły są przeważnie wielowydziałowe z wybitną specjalizacją, ze specjalnym uwzg. przemysłu regionalnego.

Przy zwiedzaniu większych szkół zawodowych w Niemczech spostrzegamy przede wszystkim imponującą ilość starannie dobranych zbiorów naukowo-dydaktycznych, tak z dziedziny konstrukcyjnej (modele, przekroje kolorowane, wzory) jak i z zakresu technologii łącznie z materiałoznawstwem (przebiegi fabrykacji oraz zbiory materiałoznawcze ze szczególnym uwzględnieniem nowych produktów np. żywic syntetycznych, lekkich stopów, materiałów zastępczych — z nastawieniem na propagandę surowców krajowych (bezdeficytowych). Również dział

rysunków i ilustracji techn. jest obficie zaopatrzony — dużo cennych pomocy naukowych dostarcza przemysł. Na specjalną uwagę zasługują pomoce naukowe, ilustrujące skomplikowane zjawiska i konstrukcje elektryczne np. przestrzenne modele uzwojeń, modele podstacji, przekroje maszyn i transformatorów (szkoły posiadają własne warsztaty modelarskie).

Nowoczesne te zbiory są b. starannie utrzymywane i stale rozszerzane, jako czynnik znakomicie ułatwiający i przyśpieszający naukę. Każdy dział znajduje się pod opieką odpowiedniego profesora — fachowca. Wyposażenie licznych pracowni i warsztatów jest dostosowane do obecnego stanu techniki. Z pracowni el. spotykamy następujące:

1. Pomiarów el. 2. pomiarów dokładnych 3. elektro-maszynowe, 4. fotometryczne, 5. elektrochemiczne, 6. wysokich napięć, 7. teletechniczne łącznie z techniką wysokich częstotliwości.

Wspaniale są wyposażone pracownie wysokich napięć (do 500.000 V) — umożliwiające przeprowadzanie prób na przeskok i przebicie w różnych warunkach oraz badanie sprzętu elektrycznego w sposób całkowicie bezpieczny, gdyż nastawnie są umieszczone na balkonach obserwacyjnych. Również wielostronne i nader pouczające są pracownie teletechniczne, posiadające najnowszą aparaturę (telefonia automatyczna z uwidocznieniem przebiegu zjawisk — aparaty do ujawniania błędów i uszkodzeń, dalekopisy, telewizja, oscylografy katodowe, poczta pneumatyczna).

Technika samochodowa, lotnicza, spawanie el. — posiadają pracownie specjalne — urządzone nader dydaktycznie.

Przedmioty podstawowe mają przydzielone na stałe audytoria amfiteatralne, wyposażone w tablice rozdzielcze, epidiaskopy, oscylografy, rysunki i inne pomoce naukowe. Rozkład pomieszczeń jest przeważnie taki, że obok pokoju profesora (łącznie z sąsiadującym preparatorium dla przygotowania demonstracji) z jednej strony znajduje się sala do wykładów z drugiej pracownia, ew. zbiory. Poza wykładami prowadzone są seminaria i ćwiczenia obliczeniowe. Przy projektowaniu kładzie się celowo nacisk na powiązanie rys. technicznego z perspektywą (wyrabianie zdolności wyobraźni) i zwraca się uwagę na umiejętność wielostronnego podejścia do rozwiązywanego tematu — z wykazaniem procesów przygotowawczych łącz-

nie z kalkulacją oraz na uwzględnianie czynnika narodowo-gospodarczego.

Podczas ferii organizowane są wycieczki do zakładów przemysłowych, systematycznie zwiedzane jest słynne Muzeum Techniki w Monachium oraz Targi Lipskie. Biblioteki szkolne połączone z czytelniami są obficie zaopatrzone. Personel nauczycielski (inż. dypl.) — przeważnie etatowy — jest systematycznie doszkalany, nieraz w warsztatach i pracowniach własnych zakładów (specjalne kursy). Inż. wykładowcy (fachowcy) są przeważnie w stałym kontakcie z przemysłem, wzg. prowadzą prace badawcze. Wielu z nich jest autorami podręczników.

(dok. nast.).

Zofia Pachońska — Częstochowa

NAUCZANIE ZAWODU W I i II KLASIE GIMNAZJUM KRAWIECKIEGO ŻEŃSKIEGO ORAZ UWAGI NAD STOSOWANIEM PROJEKTU PROGRAMU

(cz. II).

Klasa II gimnazjum krawieckiego rozpoczęła naukę od prac zespołowych, szyjąc *fartuchy szkolne* z płócienka w paski niebieskie. Była to na terenie naszej szkoły pierwsza próba pracy zespołowej, dla której warunki były już przygotowane przez podział godzin, przewidujący pewne dni pracy zawodowej dla kursów II i III równocześnie. Zgrupowanie 8 godzin zawodu dało dobre rezultaty. Przez działanie w zespołach podniosło się zainteresowanie uczennic i wzmogło tempo pracy, która przybrała charakter czynności warsztatowej, gdyż przez dobrą organizację dochodziło się szybko do końcowego rezultatu tj. do zestawienia całej roboty. Uczennice podzielono na pracownie, w których kierownictwo objęły dziewczynki klasy III, a ponieważ było ich mniej, niż uczennic w klasie II, zorganizowano dwa zespoły, w których kierowniczkami były zdolniejsze uczennice z klasy II.

Dowodem zainteresowania zespołami i właściwego oceniania korzyści z nich płynących było zadanie z języka polskiego na temat: *Moje zdanie o pracy zespołowej.* Celowo nie zwraca-

łyśmy uczennicom uwagi na to, czego spodziewamy się po pracy zespołowej, ciekawe ich własnego sądu.

Do pierwszej pracy zespołowej każda grupa otrzymała 3 fartuchy jednakowych wymiarów (wspominam o pracy III kursu w zespole, mimo, że nie mamy III klasy gimnazjum krawieckiego, ale ostatni rocznik zanikającej niższej szkoły zawodowej).

Porządek pracy w zespole.

Uczennice II. i III. klasy zdejmowały miary ze swoich koleżanek z klasy I, jako swych klientek. Kurs III. na podstawie tych wymiarów przygotował formy o 4 przeciętnych wielkościach, obliczył ilość potrzebnego materiału, zamówił w Kamienicy Polskiej potrzebną ilość sztuk płócienka, skrajał wszystkie fartuchy wraz z wszystkimi dodatkami i zgrupował w komplety po 3 sztuki jednakowe. Następnie przeprowadzono podział uczennic na pracownie i rozdano robotę. W każdym zespole pracowały 3 uczennice, które rozdzieliły robotę w ten sposób: pierwsza zestawiała boki spinając szpilkami, zeszywała na maszynie i wykończała dół; druga zeszywała rękawy, wszywała w mankiety, przygotowywała kieszenie, paski; trzecia jako kierowniczka przygotowywała kołnierze, zestawiała ramiona, wszywała kołnierze, wpinała rękawy. Nad rozdziałem pracy oraz nad sprawnością wykonania czuwała kierowniczka każdego zespołu. Obrabianie dziurek było potraktowane jako praca konkursowa sprawności i szybkości między wszystkimi pracowniami. Po uprasowaniu fartuchów, po przyszyciu tasiemek z nazwiskami, składano je magazynowo i odprowadzano do kierowniczki warsztatów. W czasie pracy nauczycielka kontrolowała poprawność wykończenia, notowanie kalkulacji oraz wypełnianie wykresów pracy. Klasyfikację robót przeprowadzała nauczycielka z uczennicami w obecności kierowniczki warsztatów.

Druga robota to znowu praca zespołowa. Chodziło nam bowiem o rozwiązanie tej trudnej zazwyczaj sprawy *przygotowania kostiumów gimnastycznych dla klas I.* Przeznaczono 20 godzin. Pozostawiono te same uczennice w zespołach, aby poznawszy się już przy pierwszej robocie, tym sprawniej mogły następną wykonywać. Nadmienić należy, że przy doborze

uczennic do zespołów łączyłyśmy zdolne z mniej zdolnymi. Podciągnięcie się uczennic mniej zdolnych w drugiej pracy zespołowej było widoczne. Kostiumy składały się z bluzki białej popelinowej i spodni z granatowych „khaki". Najpierw szyły bluzeczki, przy których znalazły tylko powtórzenie technik z klasy I. i mogły je szybko wykonać, a potem szyły granatowe spodnie, (nastawienie maszyn na materiał cieńszy, biały, prasowniki czyste). Wdrożone do pracy w zespole pierwszym, drugą robotę wykonały szybko, sprawniej i samodzielniej. W czasie, kiedy klasy III. przygotowywały roboty do zespołów, klasy II, mające mniej godzin zawodu przepracowywały krój i modelowanie spódniczki podstawowej i fałdowanej.

Trzecią robotę — spódniczkę fałdowaną do mundurka szkolnego potraktowano jako pracę indywidualną. Wyznaczono 60 godzin. Wykonano ją w godzinach od 50 — 60. Pracę rozpoczęto od dekatyzowania materiału, po poprzedniej demonstracji przeprowadzonej przez nauczycielkę, po czym skontrolowano różnicę długości materiału w stosunku do miary przed prasowaniem. Dalsze prace, jak: zeszywanie szwów, rozprasowanie ich, założenie obrębu, odszycie dołu wykonywały ściśle według omówionego poprzednio i ustalonego porządku czynności. Specjalnej kontroli nauczycielki wymagało przyszycie obrębu sposobem krawieckim, odmiennym od stosowanego dotychczas przy materiałach bawełnianych. Wyznaczenie fałdów na materiale było już właściwie czynnością wtórną, gdyż układając poprzednio model z papieru na indywidualne wymiary, opanowały pierwsze trudności i spódniczki wypadły niemal bez poprawek. Trudności wystąpiły dopiero przy prasowaniu fałdów. Pierwszy raz bowiem prasowały wełnę i to materiał trudny: boston, szewiot, a przy tym mała ilość żelazek oraz ciasnota w sali warsztatowej utrudniały pracę. Wolne chwile w oczekiwaniu na żelazko wykorzystały uczennice na przygotowanie gorsecików, na odszywanie rozporków oraz spóźnione mierzyły spódnice pierwszy raz. Przy prasowaniu najczęściej spotykanym błędem było wyciągnięcie materiału na linii bioder, (pracowanie na poduszce). Dało to jednak sposobność do nauczenia wprasowywania i wyrównywania naciągniętych partii. Jako wykończenie gorseciku przyjęto odszycie pliską skośną, zaś góra spódniczki odwinięta, sprasowana, wystębnowana dopiero była przyszytą do gorseciku.

Przy szyciu spódniczki fałdowanej, jako pierwszej roboty wełnianej nasuwa się wiele zastrzeżeń i uważam, że przedyskutowanie tej sprawy jest nieodzowne. Zdaniem kierowniczki warsztatów spódniczkę fałdowaną powinno poprzedzić uszycie wełnianej sukieneczki dla dziecka. Uczennica, która nie napotka trudności w zasadniczych wykończeniach, zetknie się z wełną, zakładaniem kilku fałdów, prasowaniem i szyciem wełny jako nowym zagadnieniem, łatwiejszym do wykonania w krótkim czasie. Poza tym byłaby wypełniona luka w programie, który nie przewiduje wełnianych sukieneczek dla dzieci, aż dopiero w klasie III. ubranko chłopięce i płaszczyk, czyli że uczennica z szyciem sukienki wełnianej dla dziecka zetknąć się może dopiero w klasie IV, lub jedynie przedtem w pracy zespołowej. W klasie II. szycie od razu spódniczki ładowanej wełnianej musi przeciągnąć pracę na dłuższy okres i można zaobserwować znużenie i pewien spadek zainteresowania u uczennic z powodu odległego momentu wykończenia spódniczek i męczącej pracy przy prasowaniu. Musimy stwierdzić, że przy szyciu spódniczki wszystkie szczegóły prawie są dla uczennicy nowością. Stąd konieczność utrzymania jej w ciągłym napięciu umysłowym i nerwowym. Przy sukience dziecięcej wełnianej poznałaby dekatyzowanie, prasowanie kilku fałdów, obrąb krawiecki i już przy spódnicy byłaby to praca wtórna i ćwiczenie się w prasowaniu innego gatunku materiału wełnianego oraz uzyskanie wprawy przy większej ilości fałdów.

Inną możliwością przesunięcia spódniczki fałdowanej na plan dalszy było uszycie spódniczki sportowej o bardzo podstawowym fasonie. Tu występują znowu trudności wyszukania potrzebnej ilości robót (uczennica musi chodzić w mundurku) oraz to, że siłą rzeczy materiały na spódniczki musiałyby być różnorodne w gatunku i wzorach, co przy nauczaniu klasowym, zwłaszcza przy pierwszej robocie, utrudniałoby pracę i rozpraszało uwagę. Możliwe to jest tylko przy zmianie mundurka, a tego nam samym robić nie wolno.

Nr 4. Materiały flanelowe wchodzące w zakres planu znalazły zastosowanie przy szyciu *pyjamy*, tak dziecięcej jak damskiej, (godzin wyznaczonych 35). W szkole potraktowałyśmy tę pracę zespołowo szyjąc przeważnie pyjamy damskie na zamówienie, zaś dziecięce także na magazyn, z planem sprzeda-

nia ich na kiermaszu w pierwszych dniach grudnia. Doświadczenie wykazało, że drobne przedmioty w cenie kilku zł najwyżej 5, (fartuszki od 2 zł) miały powodzenie na kiermaszu i bardzo szybko były rozprzedane, a nawet powtarzane po kiermaszu z takich samych materiałów flanelowych, pociągających barwą i wzorem prawdziwie dziecięcym.

Nr 5. *Bluzka mundurkowa* (wyznaczonych godzin 55) to powtórzenie bluzki z I. roku nauki. Nowością jest materiał wełniany oraz przyszycie sznureczka o charakterze wypustki. Przyjęłyśmy tę formę dlatego, że jasny kolor wypustki częściej musi być zmieniany, a odprucie i przyszycie sznureczka nie komplikuje tej pracy i nie utrudnia wykonania. Przy kolejności szycia poznanej poprzednio uwzględniły uczennice prasowanie w ciągu pracy i po wykończeniu.

Nr 6. *Suknia sportowa* (wyznaczonych godzin 60) wełniana wprowadza uczennice w nowe zagadnienie zastosowania cięć, czy to po linii prostej, czy załamanej lub owalnej, co zmusza je do specjalnej uwagi przy zestawianiu w całość. Sukienki te nie są odcięte w pasie, zachowują jednolitą linię, a stosując wykończenia odszyć inne, niż dotychczas poznane np.: wykończenie obrębu tasiemką, pliską skośną, stębnowaniem itp., powiększają wiadomości uczennic w zakresie szczegółów wykończeń krawieckich. Szyjąc suknię z materiałów barwnych, dobierając ozdoby odpowiednie do fasonu, do użytkowości sukni, do barwy, rozwija się u uczennic poczucie estetyczne i wykorzystuje się drobiazgi podyktowane modą, jak wyszycie szutażem, zamki błyskawiczne. Różnorodne cięcia powodujące, że forma występuje w kilku kawałkach, nasuwają przy krajaniu duże możliwości w kombinowaniu jak najlepszego wykorzystania materiału. Ponieważ uczennice nasze mają się przygotować na zawodowe krawczynie, muszą od pierwszej chwili być wdrożone do liczenia się z klientką i dlatego nie szyją dla siebie, ale zawsze dla koleżanek, z których gustem i wymaganiami muszą się liczyć. Koleżanka - klientka musi jednak być bardzo punktualną tak w dostarczaniu materiału jak i dodatków, gdyż odpowiedzialność za robotę i terminowe wykonanie bierze na siebie wykonawczyni i opieszałość klientki opóźniająca pracę szkodzi „krawczyni", której robota przez opóźnienie jest niżej klasyfikowana. Po pierwszych takich tragediach uczennice wzajemnie przestrzegały punktualności.

Ze względu na bliski termin wystawy szkolnej przeprowadzono znowu prace zespołowe. Sezon letni i zapotrzebowanie spowodowały, że uczennice wykonywały przeważnie suknie czy bluzki z jedwabiu, lub innych lekkich materiałów np.: organdi. Wystawa spowodowała rónorodność prac, jak szlafroki, pyjamy, komplety tenisowe, sportowe komplety wełniane, spódnice — spodnie, narzutki z lekkiej wełny itp. Ze względu na to że wszystkie te roboty były na zamówienia, że zależało nam bardzo, by były wprawnie i lekko wykonane, uwzględniłyśmy przy organizowaniu zespołu ważny moment specjalnego uzdolnienia uczennic, przydzielając je zależnie od tego do lżejszych lub cięższych materiałów, do mniej lub więcej skomplikowanych fasonów.

Zakup materiałów.

Zwykłą bolączką szkół zawodowych jest terminowe i równoczesne przygotowanie materiałów przez wszystkie uczennice. Zakup odpowiednich materiałów w terminie przewidzianym przez nauczycielkę został w naszej szkole specjalnie zorganizowany i daje dobre rezultaty. Jeszcze przed ostatecznym wykończeniem roboty omawia się już następny model, przegląda żurnale i organizuje wycieczkę do sklepów bławatnych. Jesteśmy w kontakcie z kilku kupcami, którzy w godzinach nieobjętych handlem od 8 — 9 rano lub od 14 — 15 przygotowują pokaz materiałów potrzebnych nam na daną robotę. Uczennice widzą w sklepie różnorodne gatunki, o dużej skali barw, wzorów i cen, zapoznają się z szerokością materiałów, ze sposobem zawinięcia w sztuce itp., a mając już przygotowany model, omówioną i obliczoną ilość materiału, doraźnie czynią zakupy. Przy tym sposobie zakupów każdy gatunek wybrany odcina kupiec pojedyńczo lub w kuponach na kilka sztuk. Jeżeli uczennica nie jest doraźnie zdecydowana na kupno, które nieraz musi uzależnić od woli i decyzji matki, będąc już wprowadzoną w zagadnienie, udaje się po zakup z matką i wie, jakie materiały ma wybrać. Sprawa pieniężna rozstrzygnięta jest w ten sposób, że niektóre uczennice doraźnie wpłacają kupcowi, inne zaś po przesłaniu materiału do szkoły wpłacają należność na ręce nauczycielki w oznaczonych terminach, a ogólną kwotę odprowadza się kupcowi. Miało to miejsce specjalnie przy masowym zakupie na mundurki, fartuszki i inne sztuki z jednego

gatunku i rodzaju materiału. Przy pracach zespołowych i szyciu większych zamówień kupiec przysyłał całe sztuki materiałów, a pozostałą resztę odbierał według obliczenia. Wielokrotnie przekonały się uczennice, ile można zaoszczędzić czasu i materiału przez dobrą organizację zakupu. Podkreślić należy, że oprócz wycieczek po zakup materiałów organizowane są jeszcze dla kursów wyższych wycieczki do sklepów, celem przeglądu modnych, sezonowych nowości, o czym zazwyczaj kupcy po każdym transporcie szkołę zawiadamiają. Jesteśmy w kontakcie jednocześnie z kilku firmami.

K r ó j.

Projekt programu przewiduje dwa sposoby przygotowania formy, a mianowicie:

1) według wymiarów zdjętych z manekinu lub figury, kreślenie na podstawie danego kroju formy, której proporcje i kształt uzależnione są od zdjętych wymiarów. Forma rysunkowa wycięta daje nam formę podstawową, tj. ściśle przylegającą do figury, lub też uwzględniającą zasadnicze jej linie. Forma tak wyprowadzona na podstawie miar i pewnych proporcji daje nam sylwetę do pewnego stopnia proporcjonalną, mimo pewnych drobnych odchyleń danej figury. Przy tym systemie wyprowadzenia formy uczennice wzrokowo opanowują jej proporcje i jej linię, zwłaszcza jeśli zaczynają zgodnie z tokiem metodycznym rysowanie formy na miary przeciętne, proporcjonalne, a potem dopiero na miary indywidualne.

2) Drugi sposób wyprowadzenia formy to modelowanie wprost na manekinie, dostosowanym wymiarami do danej figury. Tu jednak należy podkreślić, że manekiny u nas w kraju produkowane nie są należycie wymodelowane i nie odpowiadają ściśle figurze ludzkiej. Podkreślić zaś należy walory wyprowadzenia formy wolnym modelowaniem, że uczennica od pierwszej chwili ma do czynienia z bryłą, w przeciwieństwie do rysowania kroju, gdzie ma do czynienia z płaszczyzną. To krótkie zestawienie wykazuje nam różnorodność obu systemów, z których każdy ma dodatnie i ujemne cechy i w pracy trzeba do każdego z tych systemów przyzwyczaić się i dostosować. Wobec powyższego uważam, że wprowadzenie w projekcie programów w klasie I. i II. obu systemów równolegle nie może dać dobrych rezultatów. Uczennica w klasie I. uczy się dopiero po-

znawać figurę, musi naginać się i ćwiczyć w opanowywaniu trudności, w zdobyciu poprawnej formy, więc gdy przyjdzie jej równolegle dwoma drogami dążyć do tego celu, zużyje na to dużo sił i czasu, kosztem pewnej wprawy, którą powinna zdobyć czy to w modelowaniu, czy w rysowaniu. Wobec tego uważam, że każda szkoła powinna się zdobyć na wybranie jednego systemu jako podstawowego, a przy dalszej nauce zapoznać się z drugim systemem, wprowadzając go stopniowo. W klasie III. i IV, kiedy uczennice mają już opanowaną figurę i formę, będzie to dla nich wtedy pomocą w pracy. Wiemy bowiem, że pewne formy np. fantazyjne łatwiej wyprowadzimy czasem tylko wolnym modelowaniem, zaś inne, np. tzw. fasony angielskie ,najlepiej oprzeć jest na formie rysunkowej. Osobiście jestem zdania, że podstawą w nauczaniu w kroju powinien być rysunek, przy dobrej znajomości figury i proporcji, a potem dopiero należy przejść do wolnego modelowania. Przekonałam się, że forma wyprowadzona z wolnego modelowania bez poprzedniego opanowania rysunku i wzrokowego wyczucia proporcjonalnej formy rysunku i kształtu zbyt wiele ma niedociągnięć, gdy włożymy ją na figurę żywą. Powyższe uzasadnienie niech będzie usprawiedliwieniem, że w naszej szkole zaczęliśmy nauczanie kroju od rysowania formy, a pominęliśmy wolne modelowanie. Jeżeli zaś chodzi o samą formę, wyprowadzoną tym, czy innym sposobem, uważam, że głównie należy zwrócić uwagę na poprawność linii, na śmiałość w kreśleniu łuków, na wprawne wycinanie przy zachowaniu właściwej linii formy, na dobre opisanie, wyznaczenie punktów spotkania, a nie na precyzyjność i specjalną pedanterię wykończenia linii, do czego nasze dziewczynki mają specjalną skłonność. *Linia rysowana jest zawsze pomocą, a głównym celem powinna być linia otrzymana nożyczkami*, którymi uczennice winny jak najszybciej się wprawnie posługiwać. Dlatego też ważniejszą dla mnie jest forma dobrze wycięta, niż pięknie rysunkowo wykonana. Dlatego w mojej szkole już od pierwszego roku nauczania wprowadzam *gotową formę* o przeciętnych wymiarach i różnych wielkościach, przygotowaną przez uczennice kursów wyższych. Uczennice już na pierwszym roku nauczania posługują się formą o dobrych liniach i wzrokowo przyzwyczajają się dobrą formę rozpoznawać. *Uważam to za zawodowe* podejście do pracy. Przy sposobności wspomnę o jednym dziale zaniedba-

nia w szkołach zawodowych, tj. *o propagowaniu form gotowych z numeracją odpowiadającą kilku wielkościom.* Poświęcajmy mniej czasu na precyzyjność wykończenia rysunku, a więcej przeznaczmy na krajanie i szycie.

Obserwujemy różne zdolności u uczennic i wiemy, że są takie, które wprawdzie słabo szyją, ale doskonale rysują, mają wyczucie kształtu, wyczucie sylwety i dobrze formę wyprowadzają tak krojem, jak wolnym modelowaniem. Dziewczynki te są doskonałym materiałem do zorganizowania wytwórni form gotowych, na każdy żądany fason z żurnalu, czy też własnej kompozycji.

Kursy III. i IV, gdy będą przygotowywały formy dla niższych kursów, dojdą do potrzebnej wprawy w kroju, zaś młodsze klasy, opanowawszy tylko podstawy kroju, resztę czasu poświęcą na zdobycie wprawy i precyzyjności w szyciu. Już w roku szkolnym 1936/37 wprowadziliśmy w Częstochowie wytwarzanie form przeciętnych, ustalając sposób oznaczania formy, oraz nadając tejże oprawę spotykaną w handlu. Kursy krawieckie zyskują wprawę, przygotowując przeciętne formy dla uczennic kursów rocznych. Na kiermaszu przeprowadzono dla szerszej publiczności dwa pokazy posługiwania się gotową formą.

Wskazówka w projekcie programu, aby uczennice kreśliły *wprost na materiale drobne formy*, jak karczki, kieszenie, rękawy koszulowe, mankiety, jako wynik nauki kroju, budzą u mnie pewne zastrzeżenia. Uważam, że karczek i rękaw koszulowy, choć drobne, jednak są specjalnie ważne w wykrojach i nie oparte na dobrze przygotowanej formie, spowodują liczne poprawki przy mierzeniu, a przede wszystkim małe wykorzystanie materiału. Niech raczej jedną formę umieją wprawnie i szybko powiększyć, czy też pomniejszyć, a drobne kieszenie i mankiety itp. od razu nożyczkami z papieru wykroić, a wtedy nie zużyją zbyt dużo materiału na daną sztukę. Takie bowiem rysowanie odręczne form na materiale powoduje zazwyczaj zbyt wielkie pozostawienie rezerw na szwy w przewidywaniu poprawek. Jeśli mam dobrą formę z papieru, wiem, że 1 czy 2 cm na szew wystarczają. *Musimy oszczędzać czasu, ale także i materiału.*

Z przykrością musimy jeszcze stwierdzić, że obserwacja naszych dziewczynek przy zdejmowaniu miary wykazuje wielkie

odchylenia od symetrii figury. Przeważnie widzimy podwyższone jedno ramię, obniżoną linię biodra, wypukłe łopatki, a zapadniętą klatkę piersiową. To też moment porównywania wymiarów indywidualnych z wymiarami proporcjonalnymi powinien być wykorzystany przez nauczycielkę zawodu, dla wytknięcia skutków wadliwej postawy przy pracy oraz skutków noszenia teczki stale w jednej ręce. Należy wtedy podkreślić ważność ćwiczeń fizycznych, które mają przeciwdziałać tamtym wpływom, przez ćwiczenie mięśni upośledzonych w czasie pracy zawodowej.

Uwagi ogólne.

Nasuwa się jeszcze sprawa wyczerpania programu zgodnie z podanym projektem. Po dwuletniej obserwacji pracy np. na kursie I. krawieckim stwierdzam, że mimo wysiłków w roku I, a specjalnie celowo przeprowadzonej pracy w roku drugim nad wzmożeniem tempa, program w 100% wyczerpanym być nie może. Wprawdzie możemy powiedzieć, że zamiast sukienki dziewczęcej, której nie uszyto, mamy wykonane fartuszki z rękawami w pracy grupowej, jednak nie jest to równoznaczne. Szukając przyczyn tego, znajduję je jedynie w różnicy obliczenia długości godzin pracy w projekcie programu, a w pracy szkolnej. Projekt przewiduje godziny 60 minutowe, co daje w roku dla klasy I. 510 godzin pełnych, zaś w szkole godzina pracy trwa 45 minut. Nie uwzględniając przerw przez pierwsze 4 godziny, a także od 5 do 8 godziny pracy, przy 8-godzinnym dniu pracy szkolnej, mamy zawodu tylko 6 godzin 20 minut, co w roku szkolnym zmniejszy ilość przepracowanych godzin 60-minutowych o godzin 127.30. I tu jest przyczyna niewyczerpania programu. Projektu godzin 60-minutowych na zawód nie uważam za szczęśliwe rozwiązanie sprawy, jako nieosiągalne w rozplanowaniu podziału godzin. Przy reformie projektu programu powinno się powyżej przytoczoną sprawę wziąć pod rozwagę i zwiększyć tygodniowo liczbę godzin zawodu według istotnych możliwości do przeprowadzenia. Nie może bowiem być pozostawione stałe niedociągnięcie programowe. Możliwe, że inne szkoły zdobyły inne doświadczenia w dociągnięciu programu i sądzę, że dyskusja wyjaśni tę sprawę.

Jeszcze jedno spostrzeżenie. Przy układaniu przeciętnej liczby godzin na wykonanie poszczególnych robót nie uwzględni-

łyśmy obliczenia czasu, którego nauczycielka potrzebuje na przeprowadzenie demonstracji w ciągu roku. Ponieważ jednak niektóre uczennice wykonały roboty w krótszym czasie, w roku przyszłym obniżymy przeciętną liczbę godzin dla poszczególnych robót, przez co może przyspieszymy tempo pracy uczennic, a uzyskamy czas na uzupełnienie programu.

Wyniki naszej pracy w szkołach zawodowych zależne są od przygotowania uczennic z zakresu szycia przez szkołę powszechną. Muszę stwierdzić z przykrością, że duży procent dziewczynek przychodzi ze szkoły powszechnej ze znajomością obróbki drzewa, metalu, szkła, a zupełną nieznajomością podstawowych ściegów, a nawet posługiwania się igłą. Przypuszczam, że są to jednak sprawy przejściowe, że oprócz nauczycieli uczących robót ręcznych, znajdą się nauczycielki w szkołach, które by przerobiły z dziećmi roboty kobiece.

W tym roku ukończą gimnazjum krawieckie pierwsze uczennice szkolne według nowego projektu programu. Należy więc zastanowić się, czy nowe drogi szkolenia są właściwe, czy podejmowane przez nas wysiłki doprowadzą do przygotowania dobrej, samodzielnej i świadomej swych celów zawodowczyni. Przy debatach i dyskusjach oprzeć się powinniśmy na zdobytym doświadczeniu, szczerze wypowiadając się tak co do dodatnich, jak i ujemnych wyników pracy przy realizowaniu programu nauczania zawodu. Wyniki te zależą nie tylko od osobowości nauczyciela, jego przygotowania i zdolności zawodowych, ale i od warunków lokalnych, a więc wyposażenia warsztatu pracy, środowiska, z którego uczennice pochodzą, zdolności uczennic itp. czynników. Obowiązkiem naszym było ściśle stosować się do projektu programu, co nie wyklucza prawa naszego do czynienia spostrzeżeń i uwag nad możliwością jego realizowania. Dobro sprawy nakłada na nas obowiązek proponowania pewnych zmian, czy przesunięć, o ile doświadczenie zdobyte daje nam do tego podstawy, o ile wysunięte wnioski mają uzasadnienie.

Powinniśmy rozpatrzyć metody pracy stosowane w różnych szkołach, wypróbować je w naszych warunkach lokalnych, wybrać i stosować najlepsze i tak wspólnym wysiłkiem dążyć do ustalenia programów takich, które by dały najlepsze rezultaty w szkoleniu przyszłych rzemieślniczek działu krawieckiego.

B. Daszkiewicz — Warszawa.

O TURYSTYCE NARCIARSTWA.

(Narciarstwo nizinne i górskie)

Rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje narciarstwa: narciarstwo nizinne i górskie. Podział ten jest związany nietylko z ukształtowaniem terenu, ale również uzależniony od pewnych zadań i działań, z których nauczyciel czy też instruktor będzie miał do czynienia w jednym, czy też drugim rodzaju narciarstwa

Narciarstwo nizinne uprawiamy wyłącznie na terenach nizinnych (płaskich) lub lekko falistych. Cechują je głównie chody i biegi oraz dalsze wędrówki. Podstawowymi ewolucjami narciarstwa nizinnego są kroki narciarskie, które uprawiane na nizinach przyjmą charakter wolnych przemarszów. Oczywiście dla tych celów winien być odpowiednio dobrany sprzęt narciarski. Sprzęt ten musi być lekki, by ułatwiał jak najdłuższe ślizy. A zatem narty muszą być odpowiedniej grubości, nieco dłuższe od zjazdowych, wąskie o szerokim rowku kierunkowym, a wiązania takie, które by przytrzymywały tylko przód stopy, pozostawiając zupełną swobodę dla pięty.

Przy uprawianiu turystyki nizinnej nie należy zapominać, że najpierw winniśmy opanować wszystkie kroki techniczne, a szczególnie mieć opanowanie: krok podwójny, człapak i fiński oraz trójkrót, by później odczuć pełną przyjemność jazdy oraz stać się „pożeraczem przestrzeni". Przystępując do rajdów i wędrówek nizinnych, należy przejść zaprawę wytrzymałościową, zwiększając stale długość przebytych tras i czasu. Dopiero po odpowiednim przygotowaniu można się zdecydować na zorrganizowanie dłuższego (kilkudniowego) rajdu. W czasie rajdów należy pamiętać: 1) nie organizować zbyt długich przemarszów, 2) nie „połykać kilometrów", gdyż korzyść z takiego rajdu jest prawie żadna, 3) pamiętać, by wcześnie rano rozpoczynać wymarsze, a kończyć przed wieczorem. Wszelkie błąkania w nocy mogą przynieść przykre następstwa.

Jeżeli chodzi o narciarstwo górskie, to jest ono tym sportem, który opiera się na pewnych umiejętnościach techniczno-zjazdowych. Z narciarstwem górskim łączy się pojęcie zjazdu na stromych stokach i pojęcie zmiany kierunku lub zatrzymania

się po szybkim i ostrym zjeździe. Przystępując do uprawiania narciarstwa górskiego, należy przyjąć za podstawę opanowania techniki zjazdowej, na którą składają się najkonieczniejsze ewolucje jak: podchodzenie, krisianie, łuki, obskoki oraz skoki terenowe. Ucząc się techniki narciarskiej musimy się trzymać zasady, że do nauki tej potrzebne są dobre wzory, jak również dobry nauczyciel. Samoustwo w narciarstwie jest błędem. Ewolucje narciarskie, źle opanowane w początkach, odbijają się niekorzystnie na dalszym rozwoju i postępach techniki

Do ważnych czynników w nauczaniu narciarstwa należy dobór odpowiedniego sprzętu. Sprzęt narciarski używany w górach jest nieco odmienny od nizinnego. Sprzęt górski musi być dostosowany do wykonywania szybkich ewolucji w terenach trudnych (np. w wąwozach górskich, cieśninach, na zrębach w lesie itp.) dlatego też narty są odpowiednio szersze i krótsze, a przytym silniejszej konstrukcji. wiązania winny być takie, by nie tylko przytrzymywały przednią część stopy jak w nizinnych, ale i tylną. Obecnie nawet przeciętni narciarze turyści używają w terenach górskich nart specjalnie okutych metalem po stronie ślizgu na bocznych krawędziach, co pomaga przy wykonywaniu niektórych ewolucji, a przede wszystkim przy oporach i zmianie kierunku szczególnie na stokach olodzonych.

W narciarstwie górskim, możemy wyróżnić dwa odmienne kierunki: narciarstwo zjazdowe i turystyczne. Jeżeli chodzi o narciarstwo górskie turystyczne, to ma ono na celu poznanie szeregu gór i szczytów górskich. Tu należy nadmienić, że przy tego rodzaju turystyce koniecznym jest korzystnie z mapy gdyż informacje udzielone turyście przez przygodnych wędrowców, napotykanych po drodze, bardzo często zawadzą.

Również należy pamiętać, że wędrówki samotne w górach są bardzo niebezpieczne ze względu na lawiny i możność zabłądzenia. Turystyka górska jest nieraz uciąźliwa i męcząca, ale wzamian za to daje niezliczone mnóstwo wrażeń, szczególnie wtedy, gdy jesteśmy odpowiednio fizycznie zaprawieni.

Druga odmiana narciarstwa górskiego to narciarstwo zjazdowe. Utarło się niesłuszne przekonanie, że narciarstwo zjazdowe należy jedynie do zawodników. Tak w rzeczywistości nie jest. Każdy na swój sposób może uprawiać narciarstwo zjazdowe i znaleźć w nim nie mniej przyjemności, niż w turystyce wysokogórskiej. Tym bardziej, że do turystyki wysokogórskiej

potrzeba jest znajomości techniki zjazdowej. Dlatego też łączenie tych dwóch rodzajów narciarstwa jest dziś zjawiskiem powszechnym i normalnym.

Przy uprawianiu narciarstwa górskiego należy wiedzieć o tym że w terenach górskich spotykamy w wielu miejscach tzw. szlaki zjazdowe i podchodzeniowe. O przestrzeganiu tych szlaków należy pamiętać, ponieważ odnosi się to do pewnej kultury, którą trzeba uszanować. Należy więc zjeżdżać szlakami zjazdowymi, podchodzić zaś wyłącznie podchodzeniowym.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

WNIOSKI

uchwalone na XI. Walnym Zjeździe S. N. S. Z. w Krakowie.

1. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. jest zdania, że celem utrzymania szkolnictwa zawodowego na odpowiednim i właściwym poziomie należy jak najprędzej zrównać wynagrodzenie nauczycieli, pracujących w szkolnictwie zawodowym, z wynagrodzeniem pracowników o równorzędnym cenzusie naukowym, zatrudnionych w przemyśle, handlu i rzemiośle, aby zapobiec licznemu przenoszeniu się nauczycieli do wymienionych zawodów.

2. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. uważa za konieczne wprowadzenie osobnego wynagrodzenia za czynności, związane z wychowawstwem, kierownictwem gabinetami zbiorów, pracowniami, biblioteką i innymi czynnościami ubocznymi, uważając dotychczasowe załatwienie sprawy za niewystarczające.

3. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. uważa za konieczne rozszerzenie awansu automatycznego i na V-tą grupę uposażeniową, a także usunięcie tych rażących pokrzywdzeń, które wywołała omyłka drukarska w p. 4. § 54. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r.

4. Walny Zjazd delegatów S. N. Z. domaga się przywrócenia nauczycielom szkół zawodowych skreślonych lat służby zaborczej, a także zaliczenia w całości do emerytury praktyki zazawodowej oraz lat pracy w szkołach prywatnych.

5. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się zaliczenia do grupy IV-ej nauk prawoznawstwa i przedmiotów handlowych w szkołach technicznych.

6. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się przywrócenia pomocy lekarskiej do dawnych norm, obejmujących między innymi i pomoc dentystyczną.

7. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się zmniejszenia ilości godzin etatowych do norm stosowanych dawniej, a mianowicie 23, 20, 18 i 15 oraz stosowanie zniżek od tych norm w miarę wysługi lat, jak to było przewidziane w dawniejszych ustawach, a mianowicie o 1 godz. po 15 latach, o 2 godz. po 20 latach i o 3 godz. po 25 latach.

8. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się, aby kontrakty na nowy rok szkolny były zawierane najpóźniej do dnia 15 maja każdego roku.

9. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się zniesienia okólnika z dnia 3.IX. 1934 r. (Dz. U. M. W. R. i O. P. Nr 8, poz. 124) w sprawie zajęć ubocznych nauczycieli w odniesieniu do nauczycieli szkół zawodowych.

10. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. uważa za konieczne skasowanie okólnika M. W. R. i O. P. z dnia 18 marca 1938 r. Nr B. P. 3162/38 w sprawie opłacania godzin nadliczbowych jako niezgodnego z odnośnymi przepisami ustawy, w szczególności zaś, aby interpetacja tego okólnika nie była stosowana w razie zarządzenia wcześniejszego zakończenia roku szkolnego w klasach ostatnich, jak to miało miejsce w ubiegłym roku szkolnym, gdzie nauczyciele nie otrzymali zapłaty za godziny nadliczbowe w miesiącu czerwcu.

11. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się opłacania godzin nadliczbowych jako odpowiedniej części wynagrodzenia etatowego.

12. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się przyznania specjalnych dodatków zawodowych dla wybitnych nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych.

13. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się zmiany redakcji ustępu 2 § 10 Rozporządzenia p. ministra W. R. i O. P. z dnia 10.VIII. 1937 r. (B. P. 14573/3) w słowach „dodatek fachowy może otrzymać”, na słowa „dodatek fachowy otrzymuje”.

14. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się uzupełnienia art. 93. Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, z dnia 1 lipca 1926 r. następującym ustępem: „nauczycielowi zalicza się do wysługi lat i uposażenia służbę wojskową w armii polskiej w czasie działań wojennych.

15. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. uważa za konieczne wydanie przez Ministerstwo W. R. i O. P. okólnika wyjaśniającego, że nauczyciele szkół zawodowych, którzy zmuszeni byli w swoim czasie uzyskać dyplomy nauczycielskie w myśl ustawy z dnia 26.IX. 1922 r. (Dz. U. R. P. z 1924. Nr 92, poz. 864) zgodnie z Rozporządzeniem p. Prezydenta R. P. z dnia 7 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 271), posiadają kwalifikacje do nauczania w szkołach zawodowych przedmiotów, wyszczególnionych w ich dyplomach nauczycielskich w myśl Art. 18 Rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z dnia 21.X. 1932 r., a także uzupełnienie Art. 18 tegoż Rozporządzenia nowym ustępem, w myśl którego zezwalanoby dotychczasowym nauczycielom szkół ogólnokształcących, posiadającym dyplomy nauczycielskie zgodnie z ustawą z dnia 26.IX. 1922 r., nauczać i w szkołach zawodowych.

16. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się, żeby nauczyciele szkół zawodowych awansowali do wyższej grupy uposażeniowej w czasie wcześniejszym, niż to przewiduje dotychczasowa ustawa uposażeniowa.

17. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się w uwzględnieniu trudnych warunków pracy w szkole dokształcającej i tego, że o wartości warunków nauczania decyduje postawa i osobowość nauczyciela, żeby czynniki decydujące załęły się podniesieniem stanowiska życiowego i godności społecznej nauczyciela przez:

a) unormowanie stosunku służbowego nauczycieli szkół dokształcających analogicznie do warunków, jakie posiadają nauczyciele typu zasadniczego, a to przez przyznanie etatów państwowych, pisemnych kontraktów i udzielanie zniżek kolejowych,

b) przyznanie wszystkim kwalifikowanym nauczycielom przedmiotów zawodowych oraz wszystkim posiadającym wyższe wykształcenie nauczycielom przedmiotów ogólnokształcących, nieobjętych punktem a, wyższej stawki oraz przyznanie dodatku, wzrastającego z biegiem lat, w każdy mrazie przywrócenie stawki z roku 1935, zniesionej rozporządzeniem Min. W. R. i O. P.,

c) zapewnienie regularnego wypłacania poborów nauczycielskich tak ze strony Państwa, jak i Samorządu do dnia 5 każdego miesiąca,

d) rozszerzenie rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. o dodatkach za wychowawstwo i inne uboczne zajęcia szkolne na szkolnictwo dokształcające,

e) przyznanie nauczycielom pomocy finansowej w formie stypendiów na wyjazdy celem dokształcania się naukowego.

18. Walny Zjazd delegatów SNSZ domaga się ,aby dyrektorom szkół zawodowych, którzy pełnią swoje obowiązki przez 15 lat, doliczono do emerytury dodatek funkcyjny.

19. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się przywrócenia czasu trwania godzin warsztatowych do normy dotychczasowej i zaniechania stosowania nauki warsztatowej w godzinach pełnych 60-minutowych, przy zachowaniu dotychczasowego zastrzeżenia ,aby zajęcia warsztatowe nie trwały krócej, niż 3 godziny z rzędu.

20. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się zwiększenia ilości godzin nauczania języka polskiego w liceach zawodowych, zaliczając język polski do przedmiotów głównych oraz zorganizowania ognisk metodycznych z tego przedmiotu.

21. Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się stworzenia funduszu wydawniczego celem finansowania wydawania podręczników dla szkół zawodowych i tanich wydawnictw dla szkół dokształcających, oraz rozpisanie konkursów na określone podręczniki dla szkół zawodowych.

22. Z uwagi na społeczną doniosłość szkół żawodowych i na konieczność podniesienia ich znaczenia w związku z ekonomiczną rozbudową Państwa, Walny Zjazd delegatów S. N. S. Z. domaga się, aby czynniki decydujące jak najprędzej zrealizowały następujące postulaty:

a) ograniczyć ilość uczniów w klasach szkół zawodowych do 40, przy zwiększeniu jednoczesnym tak ilości oddziałów równoległych, jak i ilości poszczególnych szkół różnego typu i specjalności,

b) uniemożliwienie przyjmowania uczniów po dniu 1 października, co spowoduje usprawnienie administracji poszczególnych szkół i podniesienie poziomu i wyników nauczania,

c) zniesienie szkół sezonowych, dzięki którym zmniejsza się do połowy wpływ wychowawczo - społeczny szkoły oraz poziom nauczania,

d) przydzielenie do nauczania sił fachowych i zawodowych pedagogów,

e) nierozdrabnianie przydziału godzin między większą ilość nauczycieli, a komasowanie w jednym ręku pełnej ilości godzin, co przyczyni się do większego związania nauczyciela ze szkołą i da możliwość rzetelnej pracy,

f) uzgodnienie programów egzaminów czeladniczych z programami szkół dokształcających oraz ujednostajnienie praktyki tych egzaminów na całym terenie Państwa.

g) z uwagi na to, że polska szkoła musi być w swej zasadniczej linii szkołą narodową, decydujące czynniki winny obsadzać stanowiska kierowników szkół siłami wyłącznie polskimi o pochodzeniu aryjskim.

DO DYREKCYJ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Zarząd Koła Warszawskiego prowadzi od 5 lat Biuro Informacyjne o szkołach zawodowych, które udziela bezpłatnie porad i adresów szkół zawodowych na terenie całego kraju, rozwijając z każdym rokiem szerzej swą działalność; w ubiegłym roku (maj — lipiec), udzielono przeszło 1000 informacyj.

Prócz wydawanego przez nas corocznie „Informatora", w którym są tylko ogólne informacje i adresy wszystkich szkół zawodowych w Polsce, ogromną pomocą są **prospekty poszczególnych szkół**, które ułatwiają zainteresowanej młodzieży i ich opiekunom wybór odpowiedniej uczelni, oraz informują o bliższych warunkach, jak: o terminach egzaminów, opłatach, bursach itp.

Szczególnie ważne dla nas jest posiadanie po kilkadziesiąt prospektów takich szkół, które znajdują się tylko w niektórych miejscowościach, np. szkoła morska, tkacka, dietetyczna, jubilerska itp. Dlatego też zwracamy się tą drogą **do wszystkich P. T. Dyrekcyj szkół zawodowych z prośbą o nadesłanie w ciągu marca i kwietnia większej ilości jak najbardziej szczegółowych prospektów.**

Koło Warszawskie
Biuro Informacyjne o szkołach zawodowych
(—) Inż. Bol. Zalewski.

OFERTA O POSADĘ.

Instruktor stolarstwa maszynowego, tokarz z 13 letnią praktyką szkolną — poszukuje posady w szkołach przemysłowych. Zawiadomienia prosimy kierować pod adresem: Sekretariat Sekcji Instruktorów S. N. S. Z. Warszawa — Żurawia 9 m. 5 dla p. Zygm. Toroniewicza.

Składki członkowskie od dnia 1 stycznia 1939 r. do dnia 9 lutego 1939 r.

K. w Białej zł 38,40; K. Bielsko zł 54,10; Pl. Suwałki zł 7,10; Pl. Tczew zł 4,—; K. Wileńskie zł 237,97; K. Chorzów zł 55,20; K. Toruń zł 57,—; K. Przemyśl zł 20,05; K. Warszawskie 250,—; K. Łódź zł 305,40;

K. w Grudziądzu zł 22,55; K. Jarosław zł 50,—; Pl. Mława zł 9,—; Pl. Włodzimierz Wołyński zł 24,—. Razem: zł 1.134,77.

NOWA PLACÓWKA SZKOLENIA KUPIECKIEGO.

Od września br. prowadzi w Leżajsku Jarosławskie Towarzystwo Szkoły Handlowej Szkołę Przysposobienia Kupieckiego I st., która przywędrowała tu z Grodziska Dolnego jako pierwsza szkoła handlowa na wsi.

Dnia 22 października br. odbyło się uroczyste otwarcie tej szkoły połączone z poświęceniem budynku szkolnego. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele Władz szkolnych, sfer gospodarczych i kupieckich, delegacje innych szkół i młodzież tejże Szkoły.

Szkołę Przysposobienia Kupieckiego w Leżajsku zorganizował Józef Kapuściński, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu wespół z burmistrzem miasta Leżajska p. Tadeuszem Nizińskim. Kierowniczką Szkoły jest p. Janina Olearkówna.

Na odcinku leżajskim Szkoła ma za zadanie skierowanie do handlu tej części młodzieży, któraby nie mogła sobie pozwolić na długoletnie kształcenie się w szkole średniej i wyższej, tym więcej, że otwiera się przed nią w Centralnym Okręgu Przemysłowym w dziedzinie kupiectwa i spółdzielczości szerokie pole do działania. Szkoła ma odebrać okolicy część młodzieży rolniczej i rzemieślniczej i skierować ją do zawodu kupieckiego.

Szkoła obejmuje swym zasięgiem miasto Leżajsk oraz okoliczne osady: Wierzawice, Giedlarową, Jelnę, Kuryłówkę, Żołynię, Gwizdów, Stare Miasto — z liczbą łącznie 20.000 mieszkańców.

Do Szkoły zapisało się i uczęszcza 50 młodzieży w tym 24 chłopców i 26 dziewcząt. Rodzice uczniów trudnią się w 65% rolnictwem, 32% rzemiosłem, a zaledwie w 3% handlem. Z tego widać, jak ta Szkoła w Leżajsku była potrzebna dla obsługi wzrastającego okręgu przemysłowego.

AKTUALNA INICJATYWA.

Postępujący rozwój życia gospodarczego, powstawanie nowych ośrodków przemysłowych i rozbudowa istniejących — wywołały gwałtowne zapotrzebowanie wykwalifikowanych sił kierowniczych i wykonawczych.

Równolegle z brakiem specjalistów-techników, odczuwać się daje również niedostateczna ilość pracowników innych specjalności, przygotowanych należycie do spełniania funkcji bardziej odpowiedzialnych i samodzielnych.

Szczególną wagę posiada sprawa stworzenia kadr wykwalifikowanych kierowników pracy zespołowej. Ostatnie mianowicie lata zaznaczyły się wręcz żywiołowym rozwojem racjonalnych metod organizacji i zarządzania, prowadzących do usprawnienia czynności administracyjnych i gospodarczych. Metody te w Polsce niestety są jeszcze mało znane i stąd w praktyce w niedostatecznej mierze stosowane.

Chcąc brakowi temu zaradzić, Instytut Naukowy Organizacji i Kierownictwa — na czele którego stoją p. inż. Piotr Drzewiecki jako Prezes Zarządu i prof. Edwin Hauswald jako Przewodniczący Rady Naukowo-Technicznej — uruchamia od Nowego Roku Wyższe Studium Naukowej Orga-

nizacji oraz wydawnictwo Encyklopedii Techniki Organizacji i Kierownictwa.

Nowoczesne metody administrowania, organizacji, planowania i kontroli produkcji i zbytu, przewidywania obrotów sprzedaży, ustalania norm wydajności i czasu, racjonalizacji biurowości, płac, kontroli kosztów własnych i t. d. — oto zagadnienia, które w pierwszym rzędzie uwzględnia Encyklopedia.

Z uwagi na wzmożone w ostatnich czasach zainteresowanie sfer gospodarczych zagadnieniami organizacyjnymi, a zwłaszcza sprawą obniżenia kosztów własnych, od czego zależy podniesienie rentowności zakładów przemysłowych, odsyłamy wszystkich interesujących się nową a tak pożyteczną inicjatywą bezpośrednio do Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa (Warszawa, Mokotowska 53).

WŚRÓD KSIĄŻEK

Książnica-Atlas.

Ant. Zischka: „Nauka łamie monopole". Książnica Atlas 1938, str. 328.

Jedenaście rozdziałów tej niezmiernie żywo i inteligentnie pisanej książki to jedenaście plastycznych i barwnych biografii problemów. Kapitalne zagadnienia stwarzania surowców zastępczych — łamania monopolistycznych przywilejów jednych krajów nad innymi — tętnią w tej książce własnym życiem dzięki faktowi, że w służbę ich wprzęgają się dobrowolnie najtęższi ofiarnicy świata nauki. Niepodobna bez wzruszenia i szczerego podziwu czytać takich rozdziałów jak: Walka Europy z głodem, Cukier z buraków, drzewa i węgla, Kauczuk z wapna i węgla. Zdumiewające wyniki chemii i techniki napawają nas otuchą, że ludzkość odetchnie może w niedalekiej przyszłości od zmory wojen o kolonie jako źródła surowców, że demony chciwości, wyzysku i zniszczenia pierzchną przed potęgą nauki.

Książka Zischki powinna znaleźć się we wszystkich bibliotekach uczniowskich i nauczycielskich — zwłaszcza w szkołach zawodowych, gdzie zrozumienie gospodarczych skutków triumfów nauki nie napotyka na żadne trudności.

Dr W. Gotlieb — dr K. Zagajewski: „Der Kaufmännische Schriftverkehr". Książnica Atlas 1938, str. 87.

Praktycznie ujęty, zwięzły przewodnik korespondencji handlowej — przeznaczony jest wg słów podtytułu dla IV klas. gimn. kupieckich oraz II klas liceów handl. i administr. przy nauce drugiego języka obcego. Można tu obok zasadniczo aprobującego stanowiska mieć 2 zastrze-

żenia: nagłówki firmowe w przykładach niektórych listów i rachunków (np. na st. 6, 34, 40, 53, 63) są nieczytelne i powinny być podane w odbitkach powiększonych. Drugie zastrzeżenie budzi przekonanie autorów, że ten podręcznik odpowiada poziomowi nauki młodzieży, która język obcy drugi poznaje dopiero w liceum. Trudno sobie wyobrazić, żeby młodzież po 1 roku nauki języka obcego zdołała opanować całe mnóstwo trudności technicznych i językowych podręcznika, mimo jego szczupłych rozmiarów.

PAŃSTWOWE WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE.

Zofia Kossak: „N a Ś l ą s k u". Str. 136 — 30 ilustr. Cena zł 3.

W siedmiu bogato ilustrowanych rozdziałach książki „Na Śląsku", niby barwny film historyczny, przesuwa znakomita autorka przed oczyma czytelnika dzieje ziem śląskich począwszy od ich epoki leśnej, puszczańskiej, poprzez żywot w granicach Polski przedrozbiorowej i pod rządami zaborców, aż do momentu wyzwolenia Śląska zaolziańskiego spod władzy Czechów.

Dzięki ciekawemu ujęciu literackiemu, żywemu nurtowi gawędy a zwłaszcza podkreślaniu walorów Śląska nie tylko materialnych, ale i moralnych, wreszcie dzięki uwypukleniu pracy takich budzicieli polskości jak ks. Londzin, Stalmach, Miarka czy Lompa, książka Zofii Kossak stanowi jeszcze jedną cegiełkę w budowie gmachu nowej odrodzonej Polski.

Jarosław Iwaszkiewicz: „F r y d e r y k S z o p e n". Str. 96, 25 ilustr. Cena zł 1,20.

Subtelny poeta i wnikliwy znawca muzyki Szopena, Jarosław Iwaszkiewicz, zobrazował w tej książce bolesny żywot genialnego muzyka, opierając najbardziej charakterystyczne epizody tego żywota na obszernym materiale pamiętników i listów, które cytuje obficie i umiejętnie.

Poprzez barwne i szczerze polskie dzieciństwo, przez młodość górną i chmurną, zaciekawiony czytelnik towarzyszy Szopenowi w jego podróżach, razem z nim tęskni do dalekiej Polski i uczy się rozumieć i wyczuwać jej czar najistotniejszy i najserdeczniejszy.

Poza stronicami, poświęconymi perypetiom biografii Szopena, omawia Iwaszkiewicz w osobnym rozdziale jego twórczość muzyczną, ażeby zamknąć książkę rozważaniami na temat wielkości i geniuszu poety mazurków i polonezów. Starannie i pięknie wydaną całość uzupełniają sugestywne reprodukcje, ilustrujące drogę tego żywota od domu rodzinnego — po wystawę pamiątek po Szopenie w Muzeum Narodowym w Warszawie — i wykaz najważniejszych dzieł Wielkiego Syna Polski.

Helena Radlińska: „K s i ą ż k a w ś r ó d l u d z i". Wyd. trzecie. P. W. K. S. Lwów 1938. Str. 307 + 2 nlb. Cena zł 4.

„Szkice, w tym tomiku zebrane, — pisze autorka w przedmowie — przynoszą wyniki badań nad organizacją bibliotek i doświadczenia różnostronnej pracy kulturalnej. Mówią o zdobywaniu pełnej umiejętności osiągania celów czytelnictwa i pracy z książką. Usiłują pokazać najważniejsze w tym zakresie sprawy wydawnicze. Zarysowują program kształcenia bi-

bliotekarzy, wprowadzają w zasady i najprostsze metody poznawania czytelnictwa".

Trzecie wydanie książki jest nie tylko pomnożone nowymi szkicami, lecz również w wielu ustępach opracowane na nowo, zgodnie z pojawieniem się nowych zagadnień i książek. Bardzo starannie przedstawia się szata wydawnicza książki ozdobionej piękną okładką według projektu W. Siemiątkowskiego.

Józef Piłsudski: „22 s t y c z n i a 1863". Str. 96. 4 ilustr. i 2 mapki. Cena zł 3,50.

Gawęda Józefa Piłsudskiego o nocy 22 stycznia 1863 została napisana w drugiej połowie 1913 roku w związku z przypadającą wtedy 50-tą rocznicą, powstania styczniowego — z przeznaczeniem do cyklu „Boje polskie", w którym jako pierwsza pozycja ukazała się nakładem Karola Rzepeckiego w Poznaniu. Książka ta wywarła na współczesnych ogromne wrażenie i do dziś uchodzi za jedno z najpopularniejszych dzieł Wielkiego Marszałka. Profesor Ludwik Finkel nazwał ją „Najtrafniejszym obrazem tej chwili dziejowej — jej prądów i uczuć wysokiego napięcia... słowem całego nastroju i ustroju, które tylko historyk niezwyczajnej miary, historyk — że tak powiem — z Bożej łaski potrafi odczuć w sobie, przeżyć, w mocnych, wyrazistych liniach oddać".

Obecne wydanie z kolorowymi inicjałami i ilustracjami W. Siemiątkowskiego, ukazuje się w 25 lat po pierwszym, w 75-rocznicę Powstania Styczniowego.

KOBIETY W PRACY.

1 numer styczniowy miesięcznika „K o b i e t y w P r a c y"(2-gi rok wyd.) ma treść obfitą i ciekawą. Na wstępie znamienne słowa Wielkiego Marszałka, który 1863 r. nazywa stojącym „na przełomie dziejów" „Rocznicy Styczniowej" i cichym bezimiennym bohaterkom Polkom: matkom, żonom, córkom powstańców poświęcone są wzruszające swą prostotą i prawdą, głębokim uczuciem wiary i miłości ojczyzny i rodziny listy autentyczne powstańca pisane do ukochanej żony i dzieci z Syberii. Weteranom 1863 r. poświęcają „K o b i e t y w P r a c y" parę ciepłych słów, a wspomnienie zmarłym na przełomie 1938 — 39 r. Mężom Stanu Polski. Sprawozdanie z IV Kongresu Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich i korespondencja z Bułgarii wprowadzają na teren aktualny porozumienia słowiańskich narodów. Jest dział pracy zawodowej i spółdzielczy, oraz udział kobiet w życiu politycznym w kraju i w świecie. Karnawał w ujęciu kilku autorek..., sztuka, teatr, kina, historia mody i kosmetyka. Książki i czasopisma. Ilustracje ciekawe i aktualne.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski.**

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
Warszawa, Żurawia 9 m. 5, tel. ogólny 9.86-88, Sekr. 8.34-87.

Zakłady Graficzne DRUKPRASA, Nowy-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.